

Z PROBLEMATYKI TEOLOGICZNEJ

SEMINARE
26 * 2009 * s. 7-22

ABP ANGELO AMATO SDB

JEZUS CHRYSZTUS – OSTATECZNE SŁOWO OJCA¹

1. „SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...”

W roku 1971, wielka artystka włoska, Mina, śpiewała takie słowa piosenki: „Parole, parole, parole, parole, soltanto parole, parole tra noi” („Słowa, słowa, słowa, słowa, tylko słowa, słowa między nami”). Były one proroczym preludem do nawałnicy słów, jakie dziś zdają się nas przytłaczać przez radio, telewizję, gazety oraz Internet. Słowa, które przekazują opinie, opinie, które nie przekazują prawdy.

Prawie wszystkie środki masowego przekazu, nie tylko te laickie, ale często również katolickie, poruszając problemy religijne, a szczególnie te zabarwione etycznie, jak aborcja, rozwody, embriion ludzki, nie kierują się merytorycznymi przesłankami, ale mają odcień ideologii. Owe media próbują narzucić swoją opinię, która zazwyczaj nie idzie w parze z prawem naturalnym i z Ewangelią.

Często w dyskusjach, w talk-show, prosi się o wystąpienie również jakiegoś hierarchę kościelnego, który przedstawia doktrynę Kościoła w kwestii małżeństwa, rodziny, obrony życia, poszanowania seksualności człowieka czy niebezpieczeństwa narkomanii. Ale jego słowa są postrzegane i oceniane jako zacofane, dawno przeżyte, pozbawione otwartości na postęp i na „prawa” mężczyzny i kobiety.

Temu oddalaniu się od prawdy dopomaga tzw. „manipulacja werbalna”², wywierająca kłamliwą presję na obywateli tak, aby mogli przyjąć nastawienie etyczne „nowe”, będące w sprzeczności z prawem naturalnym i z nauką Kościoła.

¹ Wykład wygłoszony 1 X 2008 r. z okazji inauguracji nowego roku akademickiego 2008/2009 w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie.

² Por. Pontificio Consiglio della Famiglia, *Lexicón*, Palabra, Madrid 2006², s. 705-723.

Chodzi tutaj o kłamliwy język alternatywny, używany bez skrpułów przez opiniotwórców i polityków celem osiągnięcia konsensusu.

Tego typu manipulacja przekształca język, terminologię tradycyjną, która odnosiła się do etyki uniwersalnej powszechnie przyjmowanej, poprzez stosowanie wyrażen, które anulują rzeczywistość faktów. Na przykład aborcja jest nazywana „zamierzonym przerwaniem ciąży”, a nie zabiciem bezbronego człowieka; klinikę aborcyjną określa się za pomocą nieszkodliwej terminologii, czy uatrakcyjnionej nazwy: centrum zdrowia reprodukcyjnego. Eutanazja – to nie zadawanie śmierci, ale „godne umieranie”.

Manipulacji podlega również koncepcja tolerancji: „Ci, którzy popierają projekt zmian społecznych, domagają się tolerancji i wyrozumiałości dla osób, które przychylają się do ich planu, a tych, którzy przeciwstawiają się takim planom, oskarżają o brak tolerancji. Na skutek tego, w imię wolności niszczą wolność tych, którzy nie myślą jak oni”³.

To jest nasz klimat kulturowy. Po upadku mocnych ideologii – nazizmu i komunizmu marksistowskiego – które okazały się fałszywe i działały na szkodę człowieka, do głosu dochodzi „postmodernizm” ze swoją oszukańczą koncepcją rzeczywistości. Postmodernizm nie ma żadnego odniesienia do prawdy, do prawa naturalnego, do 10-ciu przykazań, i oczywiście nie bierze pod uwagę Boga, Jego Słowa, Jego Prawdy. Chodzi zatem o mentalność przede wszystkim ateistyczną, nihilistyczną, która wymazuje wszystkie horyzonty, odnoszące się do wartości ludzkich i religijnych, i pogrąża się w chaosie subiektywnych opinii. Jest niczym port w mgle. Wszystko trwa w nieładzie. Nie poszukuje się prawdy, bo nie wierzy się w prawdę. Jeżeli prawda, to taka, jaką promował Pirandello: „jedna, żadna, sto tysięcy opinii”! Mamy tu do czynienia z kulturą subiektywizmu i absolutnego relatywizmu: prawdziwe i właściwe jest to, co ja myślę, a nie to, co odpowiada rzeczywistości.

Chodzi więc o ideologię, która przyczynia się do powstania nieładu, dezorientacji, etycznego i religijnego zagubienia. Nasza młodzież, nasi wierni, my sami żyjemy w tej atmosferze i w dużej mierze jesteśmy od niej uzależnieni. Wydaje się, że nie ma prawdy objawionej, podanej przez Pana Boga, że liczy się tylko opinia ludzi. Można również odnieść wrażenie, że nie ma prawa naturalnego, pochodzącego od Boga, zawartego w Jego Dekalogu, a istnieją tylko przepisy stworzone przez ludzi; nowymi tablicami prawa staje się prawo cywilne, Piąte przykazanie „Nie zabijaj” zastępuje się prawem ludzkim: zabijać przez aborcję to życie, które dopiero co się poczęło, albo też za pomocą eutanazji to życie, które jest już w swej końcowej fazie. Zatem w tej sytuacji to nie Bóg jest dawcą prawa, ale człowiek, który stawia się na miejscu Boga. Czynami człowieka nie kieruje już serce i prawe sumienie, ale swawola prawodawcy, który określa, co jest praw-

³ I. Barreiro, *Manipulacion verbal*, w: Pontificio Consiglio della Famiglia, *Lexicón*, dz. cyt., s. 721.

dziwe, dobre i sprawiedliwe, tak jak ustala się cenę chleba czy też ograniczenie prędkości na autostradzie.

Postępując w ten sposób, zapomina się, że zawsze, kiedy człowiek wykreśla Boga z pola swego zainteresowania, niszczy samego siebie, przyjmując zachowania nieludzkie, które zmieniają świat w cmentarz bez znaku nadziei: wystarczy przypomnieć nazistowskie obozy koncentracyjne, komunistyczne gułagi w Europie i w Azji, tudzież tysiące więzień obecnych jeszcze dzisiaj na całym świecie.

Dziś stoi przed nami ważne wyzwanie. Jaka winna być nasza odpowiedź w stosunku do słabej, chaotycznej i nieludzkiej kultury postmodernistycznej?

Odpowiedź jest prosta: otworzyć na nowo Pismo święte pochodzące z Boskiego natchnienia i na nowo uczyć się słuchać, nauczyć się przyjmować i wciełać w życie Słowo Boże i Prawdę Objawioną. Aby przezwyciężyć subiektywizm i relatywizm błędnych opinii, musimy zakotwiczyć się w Prawdzie objawionej przez Boga w Jezusie Chrystusie. Mówiąc konkretniej, musimy ponownie sięgnąć po Ewangelię, która jest księgą Prawdy i Życia, a która nie ma sobie podobnych na świecie. Tak jak ongiś św. Augustyna, tak dziś nas wzywa głos Pana: „*Tolle et lege, tolle et lege*” („Weź to, czytaj, weź to, czytaj”)⁴.

2. OD SŁÓW DO SŁOWA

Ewangelia zachęca nas, abyśmy zrobili przejście od słów mało użytecznych, wypowiedzianych przez człowieka, do Słowa życia wiecznego, jakim jest Jezus Chrystus, *Logos*, Słowo Boga Ojca, które stało się Ciałem. Tak, jak mówi ewangelista Jan, streszczając Tajemnicę Wcielenia: *Logos*, który był zarówno u Boga, jak i Bogiem; *Logos*, poprzez którego wszystkie rzeczy zostały stworzone; *Logos* nieśmiertelny, który stał się człowiekiem śmiertelnym: „*Et Verbum caro factum est*” (J 1,14). Wcielenie Syna Jednorodzonego jest wydarzeniem jedynym i niepowtarzalnym. Poprzez Wcielenie „Wieczny wchodzi w wymiar czasu, wszystko kryje się we fragmencie, Bóg przyjmuje postać człowieka”⁵. Tę oryginalną tożsamość bosko-ludzką Jezusa, wyrażoną w prawdzie Jego nauki, w mocy dokonywanych przez Niego cudów, w nowości Jego sposobu kontaktowania się z ludźmi, w adekwatności tytułów prepaschalnych – „Syn” i „Syn człowieczy”, intuicyjnie zauważyli Jego nieprzyjaciele, którzy zapoczątkowali proces Jego prześladowania, dlatego, że nie tylko nie respektował szabatu, ale również dlatego, że nazywał Boga swoim Ojcem, a tym samym czynił siebie równym Bogu (por. J 5,18). Kiedy indziej, widząc wiele dobrych uczynków zdziałanych przez Jezusa, Jego nieprzyjaciele chcieli Go ukamienować. Zapytani o przyczynę takiego nastawienia, odpowiedzieli Mu: „Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz się za Boga” (J 10,33).

⁴ Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, księga VIII, nr 12.

⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et Ratio”* (14 września 1998), nr 12.

Takim samym nastawieniem odznaczają się niektórzy współcześni nam ludzie. Benedykt XVI w książce *Jezus z Nazaretu* przytacza reakcję rabina Jacoba Neusnera, który twierdzi, że Jezus swoimi słowami, a przede wszystkim owym „a ja wam powiadam” wziętym z Kazania na górze, ośmiela się przyznawać sobie władzę korygowania prawa Mojżeszowego. Zdaniem rabina, mamy tutaj do czynienia z wcześniej niespotykanym i niemożliwym do zaakceptowania precedensem: człowiek nie może zastąpić Prawa Bożego, gdyż oznaczałoby to bycie równym Bogu. Z tego powodu Neusner, nawet jeśli zostaje pod wrażeniem słów wypowiedzianych w Błogosławieństwach, nie może iść za Jezusem, ale wybiera wieczny Izrael⁶.

W świecie dzisiejszym zgorzaniem staje się fakt, że osoba Jezusa Chrystusa ma być źródłem i centrum nie tylko nauczania Bożego, ale również zbawienia całej ludzkości. Tego typu wymaganie zrodziło w uczniach wiarę i chęć pójścia za Chrystusem, u nieprzyjaciół natomiast odrzucenie i niechęć, ponieważ nie mogli zrozumieć i zaakceptować faktu, że osoba żyjąca w wymiarze historycznym może przyznać sobie samej decydujące znaczenie w dziele zbawienia.

Jezus zatem jest prawdziwym obrazem, autentyczną ikoną Boga niewidzialnego (por. Kol 1,15). Nie jest wyłącznie symbolem Boga, a Jego Człowieczeństwo jedynie czymś powierzchownym⁷. On, będąc Słowem odwiecznym Ojca, staje się rzeczywistym człowiekiem, który się urodził, wzrastał i umarł. Jego wymiar ludzki jest integralny i kompletny. W imię Jezusa Pana cała ludzkość doznaje zbawienia: bo jeśli wyznasz twoimi wargami, że Jezus jest Panem, i uwierzysz swoim sercem, że Bóg Go wskrzesił z martwych, będziesz zbawiony. W to właśnie sercem wierzymy i wargami wyznajemy swoją wiarę, że otrzymamy zbawienie. Tak oto mówi Pismo święte: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia. Wszak mówi Pismo: «Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony». Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Rz 10,9-13).

⁶ Por. Benedykt XVI, *Gesu' di Nazaret*, Rizzoli, Milano 2007, s. 130.

⁷ Zdaniem teologa północnoamerykańskiego Rogera Haighta, określenie „Bóg prawdziwy” zaaplikowane w stosunku do Jezusa, oznaczałoby, że Jezus-człowiek, będąc konkretnym symbolem, pośredniczyłby zbawczej obecności Boga w historii. Konkretniej, boskość Jezusa oznacza, że byłby On jako osoba ludzka, symbolem Boga (por. R. Haight, *Jesus Symbol of God*, Orbis Books, Maryknoll 1999, s. 262, 295). Przeciwno tej błędnej interpretacji boskości Jezusa: por. Kongregacja Doktryny Wiary, *Notificazione sul libro Jesus Symbol of God di Padre Roger Haight S.I.*, Liberia Editrice Vaticana, Citta' del Vaticano 2006. Boskość Jezusa została również niedawno źle zinterpretowana przez teologa Jona Sobrino S.I. Por. Kongregacja Doktryny Wiary, *Notificazione sulle opere del P. Jon Sobrino S. I.*, Liberia Editrice Vaticana, Citta' del Vaticano 2007.

Jezus jest zbawczym objawieniem się Boga ludzkości. Poza Nim nie ma innych słów mających zbawczą moc. Ma rację św. Jan od Krzyża, który stwierdza: „Pragnienie nowych objawień byłoby lekceważeniem Chrystusa, przez którego Bóg nam wszystko objawił. Mógłby nam wtedy Bóg powiedzieć: Wszystko już powiedziałem przez Słowo, które by mogło więcej powiedzieć”⁸.

Warto zatrzymać się na chwilę i rozważyć myśl wielkiego mistyka hiszpańskiego, który, łącząc ortodoksyjność teologiczną z cudownym wycuciem danej chwili, oświadczał: „Dał nam bowiem swego Syna, jedyne swe Słowo przedwieczne, i przez to Słowo powiedział nam wszystko. I nie ma już więcej nic do powiedzenia”⁹. Bóg „jakby już zamilkł i nic więcej powiedzieć nie może. To wszystko, o czym bowiem mówił dawniej do ojców i proroków, wypowiedział całkowicie, dając nam swego Syna”¹⁰.

Zwracając się potem do tych, którzy od Boga oczekiwali dodatkowych wizji i objawień, Święty mówi dalej: „Wszystko już powiedziałem przez Słowo, będące moim Synem i nie mam już innego słowa, które by mogło więcej powiedzieć. Na Niego więc zwróć swe oczy, gdyż w Nim złożyłem wszystkie słowa i objawienia. Odnajdziesz w Nim o wiele więcej niż to, o co prosisz. Prosisz bowiem o słowo czy objawienie częściowe, jeśli zaś na Niego wejrzysz, znajdziesz wszystko w pełni. On jest wszystką moją mową, odpowiedzią, całym widzeniem i objawieniem. To objawienie wam dałem i ukazałem, dając wam Syna mego za brata, mistrza, przyjaciela i za ostateczną nagrodę. Powiedziałem niegdyś zstępując na Górę Tabor: *Hic est filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui, ipsum audite: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie*. Od tej chwili odjąłem niejako rękę od wszelkiego nauczania, zdając wszystko na Niego. Powiedziałem: Jego słuchajcie, bo ja już nie mam więcej wiary do objawienia, ani więcej prawdy do ogłoszenia”¹¹.

Wszystko to ma dla nas dzisiaj potrójne znaczenie. Przede wszystkim nie ma innych objawień się Boga poza tym jednym – chrześcijańskim. Po drugie: nawet wewnątrz wspólnoty Kościoła nie trzeba doszukiwać się kolejnych aktów manifestowania się Słowa Bożego: chodzi głównie o to, by pod przewodnictwem Ducha Świętego zrozumieć pewne aspekty Objawienia jeszcze odpowiednio niepogłębione, aby w ten sposób zdobyć nowe horyzonty dla nadziei i miłości. Po trzecie: konieczna jest katecheza chrystocentryczna, skupiająca się na Jezusie, Słowie Boga. Nowe *Dyrektorium Ogólne o Katechizacji* (1997) mówi w ten sposób: „Fakt, że Jezus Chrystus jest pełnią Objawienia, jest podstawą „chrystocentryzmu” katechezy. W orędziu objawionym Misterium Chrystusa nie jest elementem bardziej uwydatnionym niż inne, ale stanowi centrum, na bazie którego zostają

⁸ Jan od Krzyża, *Salita del Monte Carmelo*, Fazi Editore, księga 2, rozdział 22, nr 5.

⁹ Tamże, księga 2, rozdział 22, nr 3.

¹⁰ Tamże, księga 2, rozdział 22, nr 4.

¹¹ Tamże, księga 2, rozdział 22, nr 5.

uporządkowane oraz wyjaśniają się wszystkie inne elementy”¹². Objawienie Boże, mające swój punkt kulminacyjny w Jezusie Chrystusie, jest skierowane do całej ludzkości: „[Bóg] pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1Tm 2,4). Na mocy tej powszechnej zbawczej woli Bóg zdecydował, że Objawienie zostanie przekazane wszystkim ludziom, wszystkim pokoleniom i że na zawsze zachowa swoją integralność¹³.

3. ZAKOTWICZENIE W JEZUSIE, KTÓRY JEST PRAWDA

Chrześcijaństwo poprzez katechezę wyraża swoje zakotwiczenie w Jezusie, który jest Prawdą. Aby bezpiecznie móc żeglować we mgle kultury postmodernistycznej, unikając skał, które mogą przyczynić się do upadku naszej misji lub też mogą spowodować zatopienie naszego statku, musimy iść za światłem Prawdy, jakim jest Chrystus, który powiedział: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14,6). On jest tym kompasem, którym kierujemy się w naszym pielgrzymowaniu. On, który będąc „pełen łaski i prawdy” (J 1,14) rozpromienia łaskę Ojca i stanowi „prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka” (J 1,9). W tajemnicy Jego Wcielenia Prawda Boża została wypowiedziana raz na zawsze i przeniknęła cały nasz czas i historię. Nie chodzi więc o prawdę zależną od czasu, miejsca i kultury. Jest to prawda wieczna i powszechna, która – uwidaczniając i potwierdzając wartości – wyraża głębokie znaczenie bytu ludzkiego. Poprzez Wcielenie – mówił Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* (1998) – „prawda wyrażona w Objawieniu się Chrystusa nie jest już zamknięta w obrębie pewnego terytorium czy w obrębie pewnej kultury, ale otwarta jest na każdego mężczyznę i kobietę, którzy chcą przyjąć tę prawdę jako słowo, które posiada wartość definitywną dla nadania sensu egzystencji ludzkiej”¹⁴.

„Objawienie wprowadza zatem w naszą historię prawdę uniwersalną i ostateczną, która pobudza ludzki umysł, by nigdy się nie zatrzymywał; przynagla go wręcz, by poszerzał nieustannie przestrzeń swojej wiedzy, dopóki się nie upewni, że dokonał wszystkiego, co było w jego mocy, niczego nie zaniedbując”¹⁵. Dla ludzkości, będącej pod wpływem wizji relatywistycznych i immanentnych, objawienie chrześcijańskie pozostaje nadal pewnym punktem odniesienia i ostatnią możliwością, aby odnaleźć w całości pierwotny projekt realizowania swojej osobowości. W perspektywie objawienia chrześcijańskiego człowiek doznaje zachęty, aby patrzeć poza własne ograniczone i mętne horyzonty po to, by spotkać Prawdę najwyższą: „Prawda chrześcijańskiego Objawienia, którą znajdujemy w Jezusie z Nazaretu, pozwala każdemu przyjąć «tajemnicę» własnego życia.

¹² Kongregacja do Spraw Duchowieństwa, *Dyrektorium Ogólne o Katechizacji*, Pallotinum, Poznań 1998, nr 41.

¹³ Por. tamże, nr 42.

¹⁴ Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, dz. cyt., nr 14.

¹⁵ Tamże.

Jako prawda najwyższa, w niczym nie naruszając autonomii istoty stworzonej i jej wolności, zobowiązuje tę istotę do otwarcia się na transcendencję. Relacja między wolnością a prawdą osiąga tu swój szczyt, dzięki czemu możemy w pełni zrozumieć słowa Chrystusa: «poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8,32)¹⁶.

Nie możemy zatem udawać, jakoby Chrystusa, Słowa Wcielonego, nie było. Trzeba więc przyjąć Jego nauczanie. Chrystus nie proponuje nam opinii przejściowych, ale prawdy definitywne, które dotyczą rzeczywistego stanu rzeczy: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten Syn, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje to wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1-3).

4. „JEGO SŁUCHAJCIE” (MK 9,7)

Nam pozostaje słuchać Jego słów. Dzisiejszy chrześcijanin powinien być nie tylko *videns*, lecz również *audiens*, przyjmując postawę słuchacza nie tylko w odniesieniu do słów ludzi go otaczających, ale przede wszystkim w stosunku do Słowa Bożego.

„Znane wyrażenie «Słuchaj Izraelu», wzięte z Księgi Powtórzonego Prawa (6,4), nie pozostaje jedynie sławetnym początkiem wyznania wiary narodu Izraela, ale może być uważane za zamię całej religii, religii słowa i słuchania¹⁷. Stary Testament wzywa do przyjęcia Słowa Bożego i praktykowania Dekalogu, którego dziesięć wskazań stanowi odwieczne słowa miłości, które Bóg skierował do ludzkości, aby ją wychowywać do szacunku dla samej siebie (por. Wj 20,2.17). Fakt istnienia Boga transcendentnego nie pozwalał na inne rozwiązanie, jedynie na to, aby Go słuchać. Bóg przemawia, człowiek Go słucha bez możliwości Jego zobaczenia. Z tego względu wyrażenie „Słowo Boże” jest najczęstszym i najbardziej znaczącym sposobem wyrażenia faktu, iż Bóg komunikuje się z człowiekiem: „W teofaniach objawienie, mające charakter namacalny, służy słowu. Ważnym jest nie to, aby widzieć boskość, ale żeby słyszeć Jego słowa (...). Ten fakt wyższości słuchania nad naocznym oglądaniem jest jedną z głównych cech charakterystycznych objawienia biblijnego¹⁸. Poprzez fakt wcielenia się Słowa objawienie Boże osiągnęło swój szczyt. Słowa Bożego nie tylko można słuchać, ale również można na Nie patrzeć. Jezus Chrystus jest *Verbum Incarnatus*; On przynosi całej ludzkości światło swojej zbawczej prawdy¹⁹.

¹⁶ Tamże, nr 15.

¹⁷ S. Dianach, *Vedere le cose*, Parola Spirito e Vita 57(2008), s. 265.

¹⁸ R. Latourelle, *Teologia della rivelazione*, Cittadella, Assisi 1967, s. 14-38.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, dz. cyt., nr 11.

Autokomunikacji ze strony Boga w Jezusie i Jego Słowie odpowiada ze strony umysłu ludzkiego gotowość słuchania i przyjmowania widziana jako wolny i świadomy wybór człowieka. Tym samym osoba ludzka wypełnia akt najbardziej znaczący dla swojego istnienia, osiągając pewność prawdy i decydując o tym, aby właśnie w niej żyć. „Słuchacz Słowa” (*Hörer des Wortes*)²⁰ – ta definicja człowieka może być uznana za najbardziej adekwatną w stosunku do każdego. Po Wcieleniu, to właśnie Jezus jest tym, którego mamy słuchać: „To jest mój Syn Umilowany, Jego słuchajcie!” (Mk 9,7). Jezus jest tym, który definitywnie objawia: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18). Wsłuchanie się w słowa Chrystusa jest zadaniem Jego uczniów i misją Kościoła. Dla współczesnych ludzi, pogrążonych w relatywizmie i w immanentnej wizji życia, to wsłuchanie się pozostaje prawdziwą gwiazdą polarną i ostatnią sposobnością, aby odnaleźć tę pełnię programu życia jako realizację samego siebie. Jeśli wcześniej Słowo Boże częściowo miało swój wydźwięk w Starym Testamencie i być może również w niektórych cennych fragmentach pochodzących spoza tradycji biblijnej judaistycznej, to wraz z Jezusem Chrystusem Słowo Boże odnajduje całe swoje ludzkie napięcie ekspresyjne.

Jezus staje się naszą Księgą Życia, naszym Pedagogiem, naszym Mistrzem: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16); „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką” (Mt 22,16).

5. PRZYJĘCIE SŁOWA

Słuchaniu słowa towarzyszy jego przyjęcie i głoszenie. Jezus, rozstając się z uczniami, przykazał im, aby szli na cały świat i głosili Ewangelię każdemu stworzeniu. Apostołowie, posłuszni temu przykazaniu, stali się niezmordowanymi głosicielami Ewangelii, wedle reguły św. Pawła, Apostoła narodów: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17), (*Fides ex auditu*)²¹. Słowo Chrystusa, jak każde słowo pochodzące od Boga, stanowi nośnik prawdy i zbawienia, a nade wszystko jest skuteczne: „Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (Iz 55,10-11). Słuchając i przyjmując Ewangelię,

²⁰ K. Rahner, *Hörer des Wortes. Zur Grundlegung einer Religionsphilosophie*, Kösel Verlag, München 1963.

²¹ „Fides ex auditu, auditus autem per verbum Christi” (Rz 10,17). Tradycja łacińska odpowiada lepiej tekstowi greckiemu, który brzmi następująco: ἄρα ἡ πίστις ἐξ ἀκοῆς, ἡ δὲ ἀκοὴ διὰ ῥήματος Χριστοῦ.

nie tylko żyjemy w sposób uporządkowany od strony ludzkiej, ale stajemy się właściwie rodziną przynależącą do Jezusa, który mówi: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21). Zrozumiałym jest zatem epilog spotkania Elżbiety i Maryi (*Virgo audiens et credens*): „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45).

Z przypowieści o siewcy wiemy, że Słowo Pańskie wymaga, aby gleba – żeby wydać owoc – była gotowa na jego przyjęcie. Siewca siew siewca (por. Mk 4,14). Ziarno rzucone pada albo na drogę, albo też na teren kamienisty i nie przynosi owoców dlatego, że ci, którzy go słuchają, zostają oszukani przez szatana, który „kradnie” im słowo w nich zasiane, albo też są niestali w swoim postępowaniu i w chwili jakiegoś cierpienia czy prześladowania załamują się. Są też i tacy, u których ziarno znajduje się wśród cierni. Chodzi tutaj o tych, którzy przyjęli Słowo Boże, ale w chwili nadejścia trosk tego świata i problemów związanych z dobrami doczesnymi, pozwalają, by zasiane słowo zostało zduszone i nie przyniosło owoców. W końcu słowo pada na glebę żyzną. Tak więc, są to ludzie, którzy słuchają słowa, przyjmują je i przynoszą plon: jedni trzydziesto-, inni sześćdziesięcio-, a jeszcze inni stokrotny (por. Mk 4,14-20). Rzeczą konieczną jest słuchać tak, jak słucha człowiek, ale jednocześnie ważne jest przyjęcie. Przyjmując słowo, kształtujemy nasze życie w najlepszy sposób, jaki umiemy. Przykład dla nas stanowi Maryja, Matka Jezusa i Matka nasza, która wsłuchiwała się w słowa Jezusa i zachowywała je w swoim sercu (por. Łk 2,19). „Słuchaj” to również pierwsze słowo Reguły św. Benedykta poświęconej wychowaniu jego zakonników.

6. JEZUS OBJAWIA BOGA JAKO SWOJEGO OJCA

Zatrzymajmy się na niektórych stwierdzeniach, które Jezus nam przekazał. *Logos* wcielony był przede wszystkim tym, który objawił tajemnicę Bożą. Wcielenie jest odsłonięciem twarzy Boga. Do Apostoła Filipa Jezus mówi: „Kto widział Mnie, widział Ojca” (J 17,6). A potem, zwracając się do Ojca, mówi: „Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje” (J 17,6). Jezus objawił nam tajemnicę prawdziwego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Przekazywanie tej wielkiej prawdy przynosiło radość Chrystusowi, który serdecznie zwraca się do swoich uczniów: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego” (J 15,15).

Przestrzenia życia ziemskiego Jezusa nie jest nizinna Galilea czy górzysty region Jerozolimy, ale uścisk Ojca, który jest w niebiosach, tak jak do prawdziwej rodziny Jezusa przynależą ci, którzy – jak mówi – są zjednoczeni z Ojcem „który jest w niebie” (Mt 16,17). W wieku lat dwunastu, zwracając się do Maryi, która

mówiła do Niego również w imieniu Józefa, Jezus odpowiada z przekonaniem: „Czemuście mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49). Według trzeciej Ewangelii odniesienie do Ojca niebieskiego jest nie tylko pierwszym, ale też ostatnim słowem Jezusa w Jego ziemskim życiu. Umierając na krzyżu wołał: „Ojcze, w Twoje ręce składam ducha mego” (Łk 23,46). Prawdziwą ojczyzną Jezusa był Jego Ojciec. Syn żył w głębokiej jedności z Ojcem niebieskim. Wspaniale w tym kontekście brzmi wołanie, które zamieścili Ewangelisci, zarówno św. Mateusz, jak i św. Łukasz. Świadomy głębokiej i wzajemnej relacji pomiędzy Ojcem a Synem, Jezus woła z niesamowitą radością: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,25-27; por. także Łk 10,21-22).

Wszystko to, co Jezus mówi i czyni, robi w imieniu Ojca: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam z siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni” (J 5,19); „Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży” (J 3,35). Filipowi, który prosił Jezusa, aby mu wskazał Ojca, odpowiada w ten sposób: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?» Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wiercie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wiercie przynajmniej ze względu na same dzieła” (J 14,9-11).

Najbardziej znaczące etapy ziemskiego apostołatu Jezusa są naznaczone obecnością i słowem miłości Ojca do Syna. W czasie chrztu w Jordanie „odezwał się głos z nieba: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»” (Mk 1,11). Te same „uczucia” wybrania Bożego, jakie przytacza Jan w wyrażeniu: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16), zostały także wypowiedziane w czasie przemienienia Jezusa „na wysokiej górze”: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” (Mt 17,5). Kończąc swoje życie na krzyżu męczeństwa, Jezus zwraca się do Ojca poprzez modlitwę przebaczenia zanoszoną za tych, którzy Go ukrzyżowali: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,36).

Nie ma takiego momentu w życiu Jezusa, jak również nie ma takiego miejsca w czasie Jego ziemskiej pielgrzymki, aby pozostawał w oddaleniu od Ojca. Jezus jest zawsze w łonie swojego Ojca: „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10,38); „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30).

7. JEZUS OBJAWIA SWOJEGO OJCA BOGATEGO W MIŁOSIERDZIE

Ojciec ukazany przez Jezusa to nie ojciec despota, który karze, upokarza i uciska. Jest natomiast Ojcem dobrym, miłosiernym, troskliwym. To Ojciec, który kocha i broni maluczkich: „Nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginęło jedno z tych małych” (Mt 18,14). To wreszcie Ojciec, który, wg trzeciej Ewangelii, pozostawia swoim dzieciom nawet swobodę oddalenia się i roztrwonienia tego, co otrzymały w darze. To Ojciec, który potrafi czekać na chwilę nawrócenia się swojego syna, powtórnie przygarnia go bez wyrzutów i kary, nagradza go swoim przebaczeniem i przyjmuje uroczyście i z wielką radością. To też Ojciec, który starszemu synowi, dobremu i wiernemu, ale źle pojmującemu motyw owego bezgranicznego przebaczenia, odpowiada z wyrozumiałością i serdecznością: „A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a znów odnalazł się (Łk 15,32).

Jezus głosi Ojca, który uważa wszystkich ludzi za swoje dzieci i nie czyni żadnej różnicy pomiędzy dobrymi i złymi: „ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45).

Dobroć Boga jest niczym innym, jak tylko najwyższym wypełnieniem dobra, często ograniczanego jedynie do dobroci ludzkiej. Jezus powiada: „Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (Mt 7,9-11). Z tego powodu łagodność Ojca jest przykładem do naśladowania i praktykowania: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Nawoływanie ze strony Jezusa do tego, by być miłosiernym, jest jak nigdy na miejscu w naszym świecie współczesnym, który – jak się wydaje – utracił pojęcie litości, współczucia i przebaczenia. Sługa Boży Jan Paweł II mówił: „Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28)”²².

Powyższe słowa są ponadczasowe. Konieczna jest dzisiaj ponowna ewangelizacja i głoszenie przebaczenia Bożego ludziom, które to przebaczenie rozpoznajemy w postaci syna marnotrawnego z przypowieści ewangelicznej. Ojcowskie miłosierdzie jest nie tyle manifestacją sprawiedliwości, ile nieugiętej wierności

²² Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”* (30 listopada 1980), nr 2.

swojej miłości ku grzesznemu synowi: „miłość do syna, która wynika z samej istoty ojcostwa, niejako skazuje ojca na troskę o godność syna”²³.

8. JEZUS NAUCZA JAK ZWRACAĆ SIĘ W MODLITWIE DO OJCA

Ciągła jedność Jezusa ze swoim Ojcem jest widoczna w czasie Jego modlitwy. Modlitwa Jezusa nie jest związana z jakimś miejscem, ze świątynią w Jerozolimie, czy z synagogą wiosek palestyńskich. Jest ona powiązana z Osobą Ojca. Świątynią modlitwy jest komunია, jedność z Ojcem, która stanowi źródło i serce synowskiej modlitwy. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „Tu zaczyna objawiać się nowość modlitwy w pełni czasów; *modlitwa synowska*, jakiej Ojciec oczekiwał od swoich dzieci, zaczyna być wreszcie przeżywana przez samego Jedynego Syna w Jego człowieczeństwie, z ludźmi i dla ludzi”²⁴. Tego typu nastawienie do tego stopnia było przykładem dla uczniów, że w pewnym momencie poprosili Jezusa: „Panie, naucz nas modlić się” (Łk 11,1). Jezus nauczył więc uczniów modlitwy „Ojcie nasz” (por. Łk 11,2-4; Mt 6,5-15), nazywanej przez Tertuliana „syntezą całej Ewangelii”²⁵.

Św. Tomasz z Akwinu nazywa tę modlitwę doskonałą: „W modlitwie Pańskiej ważne jest nie tylko to, że prosi się o rzeczy, których możemy uczciwie pragnąć, ale również podkreślony jest porządek, wg jakiego się o nie prosi: w ten sposób ta modlitwa nie tylko naucza, jak prosić, ale formuje również wszystkie nasze uczucia”²⁶. A Katechizm dodaje: „Ta modlitwa pochodząca od Jezusa jest rzeczywiście jedyna: jest «Pana». Z jednej strony, przez słowa tej modlitwy Jedyny Syn przekazuje nam słowa, które dał Mu Ojciec: On jest Nauczycielem naszej modlitwy. Z drugiej strony, jako Słowo Wcielone, Jezus zna w swoim ludzkim sercu potrzeby swoich braci i siostr oraz objawia je nam: On jest wzorem naszej modlitwy”²⁷.

Modlitwa dzieci do wspólnego Ojca jest prośbą bez ograniczeń terytorialnych, podobnie jak miłość Ojca nie czyni różnicy co do osoby. Co więcej, modlitwa wznoszona w jedności z braćmi doznaje szczególnej skuteczności w oczach Ojca od momentu, kiedy rodzi się ona z serca samego Jezusa obecnego we wspólnocie: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im Mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzech zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,19-20).

²³ Tamże, nr 6.

²⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1992, nr 2599.

²⁵ Tertulian, *De oratione*, 1.

²⁶ Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, 83, 9.

²⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, dz. cyt., nr 2765.

9. JEZUS UCZY, JAK BYĆ POSŁUSZNYM WOLI OJCA

Fundamentalnie synowskim zachowaniem Jezusa jest mówić „tak” swojemu Ojcu: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34); „Nie szukam, bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który mnie posłał” (J 5,30); „A Ten, który mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8,29). Jezus zachowuje słowa Ojca i czyni dzieła Tego, który Go posłał (por. J 9,4). Modlitwa w Getsemani jest wyrazem przyjęcia woli Ojca z całym przekonaniem, ale i z bólem. Jezus, zasmucony i pozbawiony wsparcia swoich uczniów, modli się do Ojca: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich!” (Mt 26,39). Ludzki dramat tego pełnego cierpienia posłuszeństwa tak przedstawia św. Łukasz: „Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pograżony w udręce jeszcze silniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,43-44).

Wspólnota chrześcijańska w poetyckiej syntezie świętowała tę głęboką relację Jezusa ze swoim Ojcem: „posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Opierając się na tym przyjętym i realizowanym przez siebie posłuszeństwie, Jezus wychowuje swoich uczniów, aby czynili wolę Ojca: „Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Posłuszeństwo woli Ojca stwarza niezwykle intymną więź, która jednoczy uczniów z Jezusem, czyniąc ich członkami Jego rodziny: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,49-50). Posłuszeństwo stało się w tradycji chrześcijańskiej charakterystycznym elementem pójścia za Chrystusem, przy czym życie pojmowane jako przykładne przyjęcie Jego Słowa i całkowite poświęcenie się Jemu.

10. JEZUS JEST DROGĄ PROWADZĄCĄ DO JEDNOŚCI Z OJCEM

Kontakt Jezusa z Jego Ojcem ma głównie na celu wymianę i dążenie do doskonałej jedności pomiędzy Synem a Ojcem. Przyjąć Chrystusa oznacza przyjąć samego Ojca: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (Mt 10,40; por. Łk 9,48). Przyjęcie słowa Jezusa oznacza również wyrażenie tej miłości względem Ojca niebieskiego: „Kto ma przykazania Moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie” (J 14,21).

Jezus ukazuje swoim uczniom miłość Jego Ojca: „Ojciec sam was miłuje, bo wysłanie Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J 16,27-28).

W modlitwie Jezusa zawarta jest synteza tej jedności pomiędzy Synem a Ojcem, która zwerbalizuje się również w jedności uczniów z Bogiem: „Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. (...) Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. (...) Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17,6-11). W swojej modlitwie do Ojca Jezus podkreśla wiele razy, że Jego jedność z Nim stanowi źródło i pomoc w jedności uczniów z Bogiem: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowales” (J 17,21-23). Celem ostatecznym Jego słów jest zatem doskonała jedność z Ojcem. Tego typu jedność w swojej realizacji dotyczy głównie eschatologii. Jest ona jednak antycypowana w przebiegu historii za pomocą działania sakramentów w Kościele, a w szczególności poprzez Eucharystię, która jest sakramentem doskonałej jedności człowieka i Trój-jedynego Boga. Jest to również cel chrześcijańskiej doskonałości.

W *Dialogu o Bożej Opatrzności* św. Katarzyny ze Sieny Jezus przedstawia się jako wielki most, umożliwiający zbawczą jedność pomiędzy ludzkością a Ojcem niebieskim: aby dotrzeć do Boga, trzeba koniecznie wyeliminować wszystkie wady (pierwszy stopień pomostu), przyodziać się w cnoty (drugi stopień) i radować się w ten sposób z doskonałej jedności z Bogiem (trzeci stopień).

Ojciec niebieski, który jest protagonistą *Dialogu*, tak oto prezentuje to końcowe stadium pomostu, który znajduje *par excellence* w Eucharystii sakrament spotkania wiernych z Bogiem i jedności z Nim: „Ja jestem dla nich łożem i stołem biesiadnym. Słodkie i umiłowane Słowo jest ich pokarmem, zarówno dlatego, że w tym chwalebnym Słowie, smakują oni pokarm dusz, jak też i dlatego, że pokarm, który Ja wam dałem: ciało i krew swoją, cały Bóg i cały człowiek, wy otrzymujecie w sakramencie ołtarza, który jest przed waszymi oczyma i dany jest wam dzięki mojej dobroci, aż do czasu waszego pozostawania pielgrzymami w drodze: tak, aby w czasie tej drogi słabości nie przewyciężyły was; abyście nie zatarcili pamięci dobra, jakie płynie ze krwi przelanej z taką miłością za was; abyście również znaleźli ukojenie i radość w czasie waszego pielgrzymowania. Kto im służy to właśnie Duch Święty, który jest gorejącym ogniskiem miłości i który obdarza ich łaskami i wszelkimi darami”²⁸.

²⁸ Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności czyli księga Boskiej nauki*, tłum. L. Staff, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1987.

„Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119,105). Jezus, który jest Słowem, oświeca nas, abyśmy kroczyli po labiryncie opinii z całego świata. Nie tylko nas oświeca, ale również nam towarzyszy. My nie jesteśmy światłem. Otrzymujemy je od Niego, który jest światłością świata. Jezus nie tylko nas oświeca, ale także jest obecny przy nas i prowadzi nas po ścieżkach życia. Światło Jego prawdy i łaski ukazuje się i mówi do nas poprzez nasze czyste sumienie, które staje się echem słowa Jezusa, „mądrości Bożej” (1Kor 1,24). W naszym codziennym życiu prawdę słów Jezusa ciągle nam przypomina i aktualizuje Kościół poprzez Magisterium Papieży i Biskupów.

Wspaniałym tego przykładem jest to, co zostało nam dane w ostatnich tygodniach poprzez Światowe Dni Młodzieży w Sydney. Wobec młodzieży, którą środki przekazu określają jako obojętną na Słowo Boże, to światowe spotkanie udowodniło, że młodzi są otwarci na słuchanie Prawdy i Ewangelii. I jak zapowiedział już Ojciec Św. Benedykt XVI, za trzy lata również Hiszpania stanie się teatrem wspaniałego spotkania młodzieży z całego świata z Jezusem, Słowem Boga. Zatem naszym zadaniem jest przemieniać się pod wpływem słów życia i szczęścia: błogosławieni ubodzy w duchu, błogosławieni miłosierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni pokój czyniący... Nie chodzi, zatem o nową doktrynę, ale o nowy sposób bycia. Błogosławieństwa są zaproszeniem, aby upodabniać się do Jezusa i być dla bliźniego Jego obliczem w naszych dziejach. Świadectwo takiej postawy dawali nasi święci, doskonali świadkowie diakonii Słowa Jezusa, które stanowiło dla nich księgę życia i bibliotekę mądrości. Człowiek przecież nie samym chlebem żyje, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Pana (por. Mt 4,4).

Tłum. Bogdan Stańkowski SDB

JESUS CHRIST, THE FINAL WORD OF THE FATHER

Summary

Looking through the modern history we notice that in the contemporary people is getting more and more difficult to follow the truth because of the verbal manipulation, cultural disorientation in the society, secularism and liberal mentality.

The author suggests a return to the Bible in order to better understand God's revelation. Jesus Christ is the Last Word of the Father and that is why He becomes the anchor for Christians looking for the Truth. We can not pretend that we do not know Christ. The only way to fulfill the revelation is to listen to Christ, to accept him. What is more, the author shows some positive aspects of Christ's revelation: God revealed as a Father rich in mercy, who teaches people how to pray, how to be obedient to God's will and how to follow Christ, who is the Way which leads to the Father.

Nota o autorze: **ABP ANGELO AMATO SDB**, był długoletnim profesorem teologii dogmatycznej na Università Pontificia Salesiana w Rzymie. Obecnie pełni funkcję Prefekta Kongregacji ds. Świętych w Watykanie.

Słowa kluczowe: Jezus Chrystus Słowem Boga, Objawienie, postmodernizm, przyjęcie Słowa-Chrystusa